

JACEK KOWALEWSKI*

DLACZEGO, CZY JAK DEPONOWANO SKARBY WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU?

Dyskusje wzbudzone w środowisku naukowym przez koncepcje własnego autorstwa cieszą z pewnością każdego badacza, są bowiem świadectwem sensu wykonywanej przez niego pracy. Dla wszystkich chyba szczególnie cenna jest przy tym merytoryczna krytyka zgłaszanych przez siebie stanowisk. Prowadzona w duchu dialogu konfrontacja różnych poglądów jest najlepszym bodźcem do rozwijania własnego systemu pojęciowego i formułowania nowych ujęć zmieniających się ciągle obrazów przeszłej rzeczywistości.

Z uznaniem odnotowałem więc inicjatywę zmierzającą do przedyskutowania coraz częściej zgłaszanych w literaturze niezależnych prób nadania nowego sensu niektórym zjawiskom przynależnym do szeroko rozumianej sfery wczesnośredniowiecznej wymiany (Suchodolski 2003, 2004; Bogucki 2004). W ten sposób w zasięgu zainteresowania dyskutantów, poza pracami prof. Przemysława Urbańczyka, znalazła się również podjęta przeze mnie próba reinterpretacji znaczenia okoliczności deponowania wczesnośredniowiecznych skarbów srebrnych z terenu Słowiańszczyzny Zachodniej (Kowalewski 2001).

Zakres problemów, z jakimi przychodzi zmierzyć się badaczom operującym na wspomnianym wyżej polu, jest obszerny, stąd w krótkim wystąpieniu nie sposób ich adekwatnie omówić. Niniejszy głos nie będzie więc próbą ustosunkowania się do wszystkich dyskusyjnych wątków obecnych w stanowiskach zaprezentowanych nam przez polemistów. W przedsięwzięciu tym chodzić będzie jedynie o próbę wskazania podstawowych, jak sądzę, nieporozumień, ich źródeł oraz wynikających z tego konsekwencji dla zainicjowanej debaty.

* * *

* Zakład Historii Średniowiecznej Powszechnej, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

W wystąpieniu Mateusza Boguckiego szczególną uwagę zwracają nie tyle obszernie zreferowane, dobrze znane w kręgu naukowym poglądy na temat istoty deponowania skarbów we wczesnym średniowieczu, ile sposób interpretacji koncepcji stanowiących punkt wyjścia dla podjętej przez niego dyskusji. Autorskie odczytanie tez omawianych artykułów stało się podstawą dla wyrażenia dobitnie sformułowanych konkluzji, w których polemista zarzucił swym adwersarzom łamanie rudymentów pracy naukowej. Zarówno mnie, jak i prof. P. Urbańczyka posądzono nie tylko o rzekomą nieznajomość źródeł, ale nawet, jak świadczą rozmieszczone w tekście uwagi, o rozmyślne manipulowanie nimi po to, by dowieść prawdziwości stawianych przez nas tez. Polemista sięgnął nawet do argumentów metodologicznych i słowami Imre Lakatosa, kontynuatora popperowskiej doktryny hipotetyzmu dedukcyjnego, przypomniał, że gwarancją naukowości postępowania badawczego jest sceptycyzm zgłaszany nawet w stosunku do najukochańszych teorii, bowiem ślepe zaangażowanie po stronie teorii jest intelektualnym przestępstwem (Bogucki 2004, s. 66).

Spróbujmy dociec zasadności przesłanek, na których sformułowano tak radykalne stanowisko. Czy są one na tyle mocne, by móc usprawiedliwić tak surową ocenę? Skłonność polemisty do otwartego ukazywania respektowanych przez siebie wzorców metodologicznych zachęca do nadania niniejszej replice formy opierającej się na tych właśnie zasadach. Choć po wystąpieniach Thomasa Khuna, Paula Feyerabenda i Hilarego Putmana, popperowska teoria wiedzy naukowej nie odbudowała swej dawnej reputacji, przyjmijmy reguły jej gry za chwilowo obowiązujące.

Tytułem wstępu przypomnieć należy, że badacze zaangażowani po stronie ewolucyjnej teorii nauki operującej hipotetyczno-dedukcyjnym modelem poznania w swej praktyce zobowiązani są do postępowania zgodnie z regułą falsyfikacjonizmu. Oparta jest ona na logicznej zasadzie *modus tollens* z rachunku zdań, przedstawianej w zapisie symbolicznym w postaci: $[(T \rightarrow o) \wedge \sim o] \rightarrow \sim T$, gdzie T reprezentuje teorię (tezę), zaś o zdania doświadczenia. Konsekwencją przyjęcia tej zasady jest aksjomat, zgodnie z którym o prawdziwości danej teorii (tezy) nie przesądza zgodność z nią zdań uzyskanych w doświadczeniu. Możliwe jest jednak wykazanie jej fałszywości dzięki przywołaniu sprzecznych z nią zdań wspomnianej kategorii. Zastosujmy powyższe reguły oceny w odniesieniu do wskazanego powyżej tekstu.

Zacząć wypada od kwestii zasadniczej, to jest od problemu adekwatności odczytania przez polemistę tezy artykułu mojego autorstwa. I tak w świetle diagnozy M. Boguckiego prowadzone przeze mnie rozważania dotyczyć miały, dawno już zamkniętego w obiegu naukowym, tematu przyczyn deponowania skarbów we wczesnym średniowieczu. Przekonanie to wyraża on *explicite* w wielu miejscach swego wywodu, podkreślając, iż szczególnie dziwna jest dla niego podjęta rzekomo przeze mnie próba wyjaśnienia przyczyn ukrywania skarbów za pomocą analizy znaczenia miejsc ich ukrycia. Jak pisze: „[...] to raczej nie te miejsca stanowią o istocie deponowania kruszcu, choć właśnie to starał się udowodnić autor.” (Bogucki 2004, s. 52).

Stanowczo podkreślić należy, że tak dokonana rekonstrukcja głównej tezy omawianego artykułu jest błędna. Przedmiotem prowadzonej przez mnie analizy była wyłącznie próba nowej interpretacji znaczenia wielu znanych okoliczności zdeponowania skarbów wczesnośredniowiecznych, nie zaś próba roztrząsania problemu przyczyn zakopywania skarbów w tym czasie. Interesujący M. Boguckiego motyw pojawia się oczywiście w prowadzonej przeze mnie narracji, jednak występuje on tam wyłącznie w dwóch wyraźnie czytelnych dla uważnego odbiorcy funkcjach. Po pierwsze, w roli środka

otwarcia pola problemowego, przy ukazywaniu źródeł dotychczasowych interpretacji znaczenia miejsc ukrywania skarbów (Kowalewski 2001, s. 60–61)¹. Po drugie, podczas próby ukazania braku sprzeczności wniosków końcowych mojej analizy z aktualnie dominującymi w środowisku naukowym koncepcjami dotyczącymi przyczyn powstawania skarbów. Ujmując problem w tradycyjnej optyce jednoznacznie więc stwierdzam, że skarby mogły być zakopywane zarówno z tzw. przyczyn ekonomicznych (np. chęć bezpiecznego przechowania środków wymiany), jak i tzw. pozaekonomicznych (np. delimitacje przestrzeni) (Kowalewski 2001, s. 76; por. Suchodolski 2003, s. 189; 2004, s. 110).

Genezy zaistniałej pomyłki poszukiwać można z pewnością w szczególnie rozwiniętym wśród archeologów automatyzmie wywodzenia z kontekstu odkrycia danej rzeczy jej pierwotnej funkcji, co w omawianym przypadku dało o sobie znać na poziomie interpretacji czytanego przez polemistę tekstu. Oparty na powyższej zasadzie hipotetyczny ciąg jego skojarzeń można by zrekonstruować mniej więcej tak: a) artykuł porusza zagadnienie kontekstów odkrycia skarbów, więc dyskusja dotyczyć musi przyczyn ich deponowania (\Leftrightarrow społecznej funkcji depozytów, a nawet ich składników); b) ponieważ konteksty odkrycia skarbów prezentowane są w kategoriach „symbolicznych” (\rightarrow miejsca naznaczone cechą sakralności), to autor publikacji musi postulować pozaekonomiczną (= kultową) ich funkcję. Nie sądzę jednak, by treść mojego artykułu uzasadniała poprawność takiego rozumowania.

Działanie wspomnianych automatyzmów unaoczniają szeroko akceptowane w literaturze schematy interpretacyjne. Przykładem może być choćby podtrzymywane w omawianym wystąpieniu przekonanie o możliwości wyznaczenia grupy tzw. skarbów kultowych za pomocą wskaźnika ich lokalizacji. I tak za kultowe chętnie uznawane są tzw. skarby bezzwrotne, tj. ukryte na dnie rzeki, jeziora lub bagna. Taką atrybucję otrzymują również depozyty, które zgodnie z treścią przekazów pisanych składane miały być w świątynnych skarbcach (Bogucki 2004, s. 51, 67). Z kolei świadectwem ekonomicznego charakteru wczesnośredniowiecznych skarbów mogą być, jak wydaje się wynikać z kontekstu omawianej wypowiedzi, depozyty osadnicze (Bogucki 2004, s. 53). Trudno jest wszak zrozumieć przyczyny akceptacji przez polemistę tych tradycyjnych interpretacji skoro w innym miejscu stwierdza on wyraźnie: „*związki skarbów z przestrzenią są [...] mniej więcej takie, jak związek bitwy z polem, na którym się ona odbywa. Bitwy zazwyczaj rozgrywają się na polach i łąkach, ale to nie one stanowią o istocie wojny [...] Podobnie skarby zakopywano w różnych miejscach, lecz to raczej nie te miejsca stanowią o istocie deponowania kruszcu [...]*” (Bogucki 2004, s. 52). Wydawać by się mogło, że czynnik przestrzenny bywa jednak wykorzystywany w diagnozowaniu przyczyn deponowania skarbów, choć wyłącznie w okolicznościach sprzyjających preferowanej teorii. Oczywiście jest zgłaszany w tym kontekście postulat, by istoty gromadzenia i ukrywania skarbów poszukiwać w sferze wartości i znaczeń przypisywanych we wczesnym średniowieczu kruszczowemu bogactwu. Akceptacja tego stanowiska rodzi jednak pytanie, dlaczego roz-

¹ Nie mogę zgodzić się z sugestią prof. S. Suchodolskiego (2003, s. 188; 2004, s. 110), iż w tym punkcie swej pracy zanegowałem wartość aksjomatu o tzw. zwrotności depozytów. Przywołanie tam wspomnianego wątku miało wyłącznie na celu ukazanie wpływu wywieranego przez prefiguracje pojęciowe na kształt przyjmowanych interpretacji określonych faktów.

ważając obszernie zagadnienie istoty deponowania skarbów, polemista nie podjął próby przedstawienia interesujących go kwestii z tej właśnie strony².

Błędne odczytanie zasadniczej tezy omawianego artykułu sprawiło, iż do wywodów polemisty wkradło się szereg nieścisłości, które wymagają w tym miejscu ogólnego choćby wyjaśnienia. Zaczniemy od tego, że przy próbie interpretacji pierwotnego znaczenia wielu znanych miejsc ukrycia depozytów odwoływałem się do kategorii graniczności (mediacyjności) niektórych fragmentów przestrzeni aktualizowanej, jak przekonują etnologowie, w większości znanych nam społeczności tradycyjnych. Semiotyczno-strukturalne analizy zachowań przestrzennych podmiotów kultur tradycyjnych wykazały dość przekonująco, iż była to jedna z ważniejszych kategorii strukturyzujących przebieg wielu praktyk podejmowanych w społecznościach omawianego typu. Zasadność przywoływania tego typu modelowych interpretacji w kontekście studiów nad okresem średniowiecza potwierdzają cytowane przeze mnie źródła pisane (np. Katalog magii Rudolfa), jak i stosowne prace współczesnych mediewistów (Kowalewski 2001, s. 65 n.).

W kulturach tradycyjnych w cechę tak rozumianej graniczności zaopatrywano na ogół wyróżniające się w przestrzeni punkty, takie jak miedze, rozstaje dróg, głazy i usypiska kamienne, wyróżniające się wzniesienia, jeziora, rzeki, samotne drzewa, stare mogiły, cmentarzyska czy opuszczone siedliska. Kategoria ta znajdowała jednak również swą aktualizację w obrębie osad. Do klasy punktów mediacyjnych w przestrzeni zamieszkałej, stosownie do potrzeb i okoliczności, zaliczane mogły być linie ogrodzeń, dachy, ściany, podłogi i progi chat, miejsca wokół domowego ogniska (paleniska, zapiecki, kominy), komory, piwnice czy studnie. Mediacyjną specyfikę otrzymywać mogły też miejsca lokalizacji świątyń, obszary zajmowane przez trwale użytkowane cmentarze, jak również wszelkie trakty komunikacyjne oraz przyległe doń peryferie.

Potoczne rozumienie graniczności (por. Bogucki 2004, s. 53) sprawiło, jak sądzę, że uwaga polemisty rozpatrującego rzetelność podstaw źródłowych prowadzonej przeze mnie analizy, skierowana została w pierwszym rzędzie na nieliczną grupę depozytów odkrytych rzekomo w kontekście wczesnośredniowiecznych osiedli. W ten sposób krótkiej wzmiance o tej kategorii znalezisk (Kowalewski 2001, s. 63) przypisana została funkcja świadectwa dowodzącego manipulowania przeze mnie źródłami.

Wyjaśnienie powodu pominięcia wspomnianej grupy depozytów w prowadzonej przeze mnie analizie nie wymaga nawet odwoływania się do koncepcji mediacyjnej depozycji skarbów. Każdy archeolog powinien być przecież świadom znaczenia wiedzy na temat kontekstu stratygraficznego znaleziska, bez której nie sposób osadzić danego artefaktu we właściwym mu tzw. kontekście kulturowym. Dobierając materiał do analizy, poszukiwałem takich depozytów, które legitymują się minimalną choćby informacją na

² W odpowiedzi na zarzut o nieuwzględnienie przeze mnie sposobu wartościowania kruszcu w omawianym okresie chciałbym zauważyć, że problem ten był przedmiotem mojego wystąpienia na przywołanym przez M. Boguckiego posiedzeniu Komisji Numizmatycznej Komitetu Nauk Historycznych PAN w Warszawie w dniu 27.05.2002 r., gdzie zaprezentowałem referat pt. „Okoliczności deponowania skarbów zachodniosłowiańskich w świetle zasad waloryzacji kruszcu srebrnego w społecznościach tradycyjnych wczesnego średniowiecza” (Kowalewski, w druku). Przy okazji warto podkreślić niekonsekwencję stanowiska polemisty. Z jednej strony odrzuca on tezy stawiane przez W. Dzieduszyckiego i A. Guriewicza (Bogucki 2004, s. 49, 54), z drugiej zaś przywołuje on ich jako wzorcowych badaczy rozpatrujących omawiane kwestie we właściwym kontekście interpretacyjnym (Bogucki 2004, s. 52).

temat cech otoczenia istniejącego w chwili ich ukrywania. Informacja o „osadniczym” kontekście odkrycia skarbu jest bezwartościowa dopóki wiąże się z tym nieznaną korelacją czasowych pomiędzy aktem jego złożenia a przybliżonym choć czasem funkcjonowania osiedla. Przed powołaniem się na „osadniczy” charakter depozytu trzeba zatem najpierw udowodnić rzeczywisty jego związek z przypisywanym mu kontekstem. Bez tego fakty zastępowane będą przez niesprawdzalne domysły.

Wymieniona przez polemistę liczba 34 skarbów omawianej kategorii wymaga zresztą poważnej korekty (Bogucki 2004, s. 53) W zbiorze tym wydzielić bowiem można: a) 6 osadniczych znalezisk pojedynczych monet lub ozdób³; b) 2 depozyty odkryte w sąsiedztwie najprawdopodobniej późniejszych form osadniczych (tzw. grodzisk stożkowatych)⁴; c) 3 depozyty, którym atrybut „osadniczy” przypisywany jest w sposób spekulatywny⁵; d) 4 depozyty złożone poza bezpośrednim zasięgiem określonej formy osadniczej⁶; e) 16 depozytów „osadniczych” bez znanego kontekstu stratygraficznego⁷; f) 3 wiarygodne depozyty osadnicze o znanym kontekście stratygraficznym bądź zaopatrzone w informacje na temat hipotetycznych, pierwotnych cech miejsca ich ukrycia w obrębie osiedla⁸. Warto podkreślić, iż ostatnia grupa znalezisk potwierdzać może adekwatność założenia o respektowaniu przez ich pierwotnych właścicieli normy nakazującej zapewnienie mediacyjnej lokalizacji kruszcu. Z wymienionych skarbów dwa odkryto wszak w lub przy palenisku (Blumenhagen; Bazar Nowy II), jeden zaś w okolicy dwóch studni znajdujących się na majdanie grodu (Tum I).

Powołując się na informacje zaczerpnięte z inwentarzy PSW, M. Bogucki w roli dowodu stronniczości czynionych przeze mnie interpretacji wymienił również 103 nieuwzględnione podobno przeze mnie skarby, które ukryte miały być rzekomo w niczym nie wyróżniających się miejscach (Bogucki 2004, s. 53)⁹. Wyłączając z tej listy depozyty, o których piszę w swoim artykule¹⁰, znaleziska pozbawione lokalizacji¹¹ i pojedyncze monety¹², zapytajmy co w rzeczywistości wiemy na temat miejsc odkrycia wymienionych skarbów? Otóż wszystkie opisy stref depozycji powyższych znalezisk zawierają prostą informację: ‘na polu’, ‘na łące’, ‘na pastwisku’, ‘na pustkowiu’, ‘w lesie’,

³ PSW I, nr 134; PSW II, nr 74; Połabie, nr 19, 61, 86, 137.

⁴ PSW I, nr 17, 55.

⁵ PSW I, nr 23, 67; Połabie, nr 121.

⁶ PSW I, nr 33, 68, 152; PSW II, nr 75 (por. Kołobrzeg-Budzistowo II; Kowalewski 2001, s. 82).

⁷ PSW I, nr 1, 43, 108; PSW II, nr 34, 88, 108, 132; PSW III, nr 123; PSW IV-A, nr 22, 27, 61, 66; PSW IV-B, nr 15; PSW IV-C, nr 2; Połabie, nr 18, 20.

⁸ PSW III, nr 4, 114; Połabie, nr 26.

⁹ Za nadużycie uznaję sformułowane w tym kontekście przez polemistę zdanie, że oto w swej analizie odrzuciłem z niezrozumiałych powodów: „[...] skarby, o których z dużą dozą prawdopodobieństwa można powiedzieć, że nie były bezpośrednio związane ani z wodą, ani ze wzgórzami czy większymi kamieniami, twierdząc, że istnieje możliwość, iż miejsca te miały swoje znaczenie szczególnie, lecz utraciły je w ciągu wieków [...]” (Bogucki 2004, s. 53). Hipoteza o możliwości zatracenia przez niektóre znane nam miejsca ukrycia skarbów postulowanych fizycznych cech punktu mediacyjnego wyrażona została w kontekście, który nie ma nic wspólnego z sensem przytoczonego powyżej zdania (por. Kowalewski 2001, s. 74–75).

¹⁰ PSW II, nr 70, 112; PSW IV-B, nr 4, 20, 37, 38; Połabie, nr 152.

¹¹ PSW I, nr 31, 73, 129, 148; PSW III, nr 31; PSW IV-B, nr 22; PSW IV-C, nr 13.

¹² PSW III, nr 8, 101; PSW IV-B, nr 21.

‘w parku’, ‘przy drodze’, ‘na parceli, gruncie X-a’, ‘na terenie żwirowni’, ‘na placu ćwiczeń’, ‘na boisku’¹³; na terenie: ‘wsi’, ‘miasta’, ‘folwarku’, ‘cegielni’, ‘zagrody’¹⁴; w pobliżu: ‘miasta’, ‘wsi’, ‘folwarku’, ‘zabudowań’¹⁵; w odległości od 1 do 10 km od: ‘miasta’, ‘wsi’, ‘grodziska’, ‘folwarku’, ‘młyna’¹⁶. Zaledwie w siedmiu najbardziej dokładnych opisach miejsca odkrycia skarbów określone były w krzyżujących się pomiarach (od 10 do 200 m), podawanych względem danej wsi, domu, zabudowań, torów, czy drogi¹⁷. Brak jest doprawdy podstaw, by twierdzić, że z opisów tej jakości można było uzyskać pozytywne lub negatywne informacje dotyczące pierwotnych cech punktów, w których zakopano wymienione skarby. Dlatego w swym artykule tę grupę znalezisk zaliczyłem do wyróżnionej przeze mnie kategorii depozytów zaopatrzonych w lakoniczne wzmianki o miejscu ich odkrycia (Kowalewski 2001, s. 62).

Dotychczasowe spostrzeżenia sugerować mogą nie tylko stronniczość zaprezentowanych przez polemistę interpretacji źródeł, ale również ich ahistoryczność. Ten ostatni fakt obrazuje również zestawienie skarbów, których nie uwzględniłem w swej analizie, choć według oponenta pasują rzekomo do stawianych przeze mnie hipotez. I tak do tej grupy znalezisk bez wahania zaliczone zostały, przykładowo, dwa skarby znalezione na późniejszych chronologicznie cmentarzach¹⁸. W tym duchu odczytany też został, jak sądzę, sens nazwy ‘Wilczy Dół (uroczyisko)’, związanej z miejscem odkrycia skarbu z Charlupki Wielkiej¹⁹. Dodajmy jeszcze, że z niezrozumiałych przyczyn w tym kontekście wymienione są również depozyty odkryte w dużej odległości (0,7–1 km) od wzniesień lub zbiorników wodnych²⁰, depozyty „osadnicze”²¹, depozyty o nieokreślonej bliżej lokalizacji²² czy luźne znaleziska pojedynczych przedmiotów²³. W świetle wszystkich wymienionych dotychczas pomyłek zaskakująco brzmią wygłaszane przez polemistę upomnienia dotyczące obowiązku dokładnego poznania źródeł przed przystąpieniem do formułowania uogólnień (Bogucki 2004, s. 66–67).

* * *

¹³ PSW I, nr 8, 14, 16, 30, 33, 45, 46, 47, 72, 81, 90, 93, 118, 138, 139, 144, 146, 151; PSW II, nr 11, 15, 21, 23, 28, 83, 84, 92, 100, 104, 124, 133, 137, 158, 170; PSW III, nr 30, 40; PSW IV-A, nr 68; PSW IV-B, nr 1, 10, 20, 28, 29, 30, 36, 41, 56; Połabie, nr 77, 78, 83, 90, 112, 120, 130, 131, 138, 139, 174, 179, 186, 189.

¹⁴ PSW I, nr 71; PSW II, nr 77; PSW III, nr 13, 23; PSW IV-B, nr 2, 53; Połabie, nr 98, 99.

¹⁵ PSW I, nr 9, 42, 123; PSW II, nr 57; PSW III, nr 14; Połabie, nr 129.

¹⁶ PSW I, nr 65; PSW II, nr 41; PSW IV-A, nr 37; Połabie, nr 73, 204.

¹⁷ PSW I, nr 113; PSW II, nr 58, 82, 105, 121; PSW III, nr 117; PSW IV-C, nr 6.

¹⁸ PSW IV-A, nr 18; PSW IV-B, nr 5.

¹⁹ Terminem uroczyisko oznaczano dawniej obszary nieurodzajnych pustkowi, nie zaś, jak sądzi chyba M. Bogucki, wyłącznie tereny bagienne. Miejsce wydobywania omawianego skarbu określono w opisie wyraźnie pojęciem ‘piaśnica’ (PSW III, nr 120). Z faktu, że w początkach XX wieku dokonano odkrycia wczesnośredniowiecznego skarbu na obszarze określanym mianem ‘uroczyisko’ nie wynika również, iż 900 lat wcześniej miejsce to było waloryzowane w tożsamy sposób!

²⁰ PSW I, nr 147; PSW II, nr 119, 186; PSW IV-A, nr 54; PSW IV-B, nr 3, 4.

²¹ PSW II, nr 184; PSW III, nr 80; PSW IV-B, nr 16; Połabie, nr 140.

²² PSW III, nr 11, 120; Połabie, nr 154.

²³ PSW II, nr 106.

Problem rozbieżności istniejących pomiędzy zwolennikami tradycyjnych i nowych interpretacji wykracza w rzeczywistości poza warstwę ustaleń przedmiotowych. Różnice dotyczą bowiem przede wszystkim fundamentalnych podstaw, na bazie których formułowane są orzeczenia powyższej kategorii. Krytycy koncentrujący się na dowiedzeniu, iż niektórzy autorzy próbują powrócić do dawno zamkniętego już rozdziału naukowych konstrukcji, zdają się, przykładowo, nie dostrzegać, że badacze ci promują zupełnie nową optykę, w której uwzględnia się bardziej skomplikowaną, niż miało to miejsce dotychczas, konstrukcję oglądu analizowanych kultur przednowożytnoeuropejskich. I tak zasadniczą cechą uczestników tych kultur ma być właściwa im synkretyczna forma świadomości zbiorowej, w której nierozzerwalnie związane są jeszcze aspekty ludzkiej rzeczywistości wydające się być naturalnie już rozdzielonymi dla podmiotów kultury nowożytnoeuropejskiej. Funkcjonowanie w potocznym doświadczeniu współczesnego Europejczyka owego zobiektywizowanego kulturowo rozdzielenia najlepiej unaocznia lektura wypowiedzi zwolenników starszych interpretacji. Łatwo dostrzec, że u podstaw powyższych sądów tkwi przekonanie, że w globalnej strukturze działań ludzkich daje się zawsze przeprowadzić oczywisty podział na sferę racjonalnych praktyk „świeckich” (np. handel, wytwórczość, konsumpcja itd.) oraz zdyskredytowaną przez oświeceniowy umysł europejski sferę irracjonalnych działań o charakterze „kultowym”. Przeszedłszy po oświeceniowy trening racjonalnego myślenia, wyedukowany członek dzisiejszej społeczności może z właściwą sobie pewnością orzekać, co w strukturze praktyki innego człowieka należy do grupy działań/myśli racjonalnych, co zaś jest działaniem/myśleniem pozbawionym takich podstaw. Ta intersubiektywnie zobiektywizowana umiejętność analitycznego segregowania owych porządków sprzyja konstruowaniu uniwersalistycznych modeli grupujących przesłanki normatywno–dyrektywne działań ludzkich oraz ich fizyczne rezultaty w ramach dualistycznego schematu klasyfikacyjnego. Najlepiej obrazuje to wyznawana często wiara w możliwość empirycznego wydzielenia dwóch zgeneralizowanych kategorii wczesnośredniowiecznych depozytów: kultowych i ekonomicznych. Krańcowym osiągnięciem takiego modelu interpretacyjnego jest akceptacja rozwiązania, w którym racjonalne cele sąsiadują z irracjonalnymi środkami. Postulowane tzw. czynności magiczne postrzegane są więc jako pewna irracjonalna forma praktyki społecznej, która doklejana jest z różną intensywnością do praktyk w pełni racjonalnych. Co ważne, wydaje się, iż działający w przeszłości podmiot potrafił w jakiś sposób wyróżnić oba konstytuujące owo działanie porządki. I tak przyczyną składania depozytu jest racjonalna przesłanka ekonomiczna, ale towarzyszyć jej mogą dodatkowo nieracjonalne magiczne okoliczności (Suchodolski 2003, s. 189; 2004, s. 110–111; Bogucki 2004, s. 67).

Takie modelowe postrzeganie badanej rzeczywistości unaocznia, moim zdaniem, adaptacyjność popularnych dziś interpretacji. Gdyby zechciano uwzględnić postulowaną synkretyczność porządku wczesnośredniowiecznej kultury tradycyjnej, łatwiej byłoby zaakceptować myśl, że dla wielu ówczesnych podmiotów pojedyncza czynność mogła realizować szereg różnych, często wykluczających się wzajemnie w naszym oglądzie wartości (por. Mauss 1973, s. 213). *„Trudność przeniknięcia duchowego życia ludzi tej epoki polega nie tylko na tym, że kryje ono wiele treści obcych i niezrozumiałych dla współczesnego człowieka. Sama materia kultury średniowiecznej jako całość nie bardzo poddaje się temu podziałowi, do jakiego przywykliśmy przy badaniu kultury współczesnej. Jest rzeczą wątpliwą, czy mówiąc o średniowieczu potrafimy wyodrębnić w sposób dostatecznie izolowany takie sfery działalności intelektualnej, jak estetyka, filozofia, wiedza historyczna,*

czy myśl ekonomiczna. Zabieg ten byłby w zasadzie możliwy, jednak nigdy nie przechodzi bezboleśnie, ani dla zrozumienia kultury średniowiecznej jako całości, ani dla poszczególnych jej działów.” (Guriewicz 1976, s. 12)²⁴.

W kontekście powyższych rozważań wydaje się być zasadne stwierdzenie, że zajmująca uwagę tak wielu badaczy kwestia dowiedzenia, oczywistego przecież, swoiście ekonomicznego znaczenia kruszcu w średniowieczu, została od samego początku źle postawiona. W obecnym przedsięwzięciu nie chodzi bowiem wyłącznie o to, by dowieść tego co mogło być, ale o to, by uprzednio rozważyć jak być mogło. Uświadomiona dopiero na pewnym etapie refleksji naukowej konieczność podejmowania prób podmiotowej interpretacji przeszłych zjawisk nie może pozostawać więc czczą deklaracją, włączaną we własny tekst zgodnie z panującą aktualnie modą (por. Bogucki 2004, s. 52). „*Nie uwzględniając w pełni sposobu wartościowania i kryteriów, jakimi świadomie czy mimo woli kierowali się ludzie w społeczeństwie feudalnym, nie możemy pretendować do zrozumienia ich zachowania i tym samym do naukowego wyjaśnienia procesu historycznego.*” (Guriewicz 1976, s. 8).

* * *

Polemizujący z koncepcjami Karla Poppera przedstawiciele tzw. relatywistycznej filozofii nauki stali na stanowisku, iż racjonalna dyskusja możliwa jest wyłącznie wówczas, gdy jej uczestnicy podzielają strukturę pojęciową opartą na fundamencie wspólnych założeń i zasad. Istniejące rozbieżności są świadectwem nie tylko braku zgodności w obrębie uruchomionych przez obydwie strony struktur pojęciowych, ale przede wszystkim, w obrębie konstytutywnych dlań założeń fundamentalnych. W świetle respektowanej w niniejszej dyskusji metodologii stwierdzenie to nie powinno implikować braku możliwości znalezienia się w grupie racjonalnych rozmówców operujących w granicach obowiązującej lokalnie gry językowej. Przypomnijmy, że Karl Popper struktury pojęciowe relatywistów pojmował jako rodzaj intelektualnych więzień, z okowów których, jak wierzył, można się uwolnić dzięki konfrontacji własnej struktury pojęciowej z inną strukturą. Zetknięcie z obcą myślą ujmował on w kategoriach rodzenia się świadomości, że oto właśnie tkwimy w więzieniu własnych przekonań. „*Samo to uświadomienie pozwala nam wyrwać się z więzienia, jeżeli tylko chcemy; możemy przekroczyć nasze więzienie poprzez uczenie się nowego języka i porównywanie go z naszym własnym. Rezultatem tego będzie nowe więzienie. Ale będzie ono dużo szersze i większe [...].*” (Popper 1976, s. 38; za: Chmielewski 2003, s. 153).

Dlaczego nie doszło w omawianym przypadku do fuzji popperowskich więzień? Sądzę, iż odpowiedź na to pytanie tkwi w nieświadomości, że mogą oto istnieć inne struktury pojęciowe zdolne do równie adekwatnego opisywania interesujących nas wycinków ludzkiej rzeczywistości. Groźba wpisana w nieświadomość konwencjonalności własnych przekonań kulturowych polega na tym, że szczególnie łatwo ulec wówczas pokusie ich obiektywizacji. Fakt ten ujawnia się przy tym niezależnie od tego czy przed-

²⁴ Dla jasności dodam, iż stanowisko uwzględniające swoistą synkretyczność kultur przednowożytnoeuropejskich, poza A. Guriewiczem, w podobny sposób wyrażali też inni badacze reprezentujący różne kierunki nauk humanistycznych, poczynając od historii, etnologii czy semiotyki, na kulturoznawstwie i filozofii kultury kończąc (Pałubicka 1985, 1990; Buchowski 1986, 1993; Huizinga 1992; Banaszak, Kmita 1994; Eco 1994; Le Goff 1994; Weber 1994; Cassirer 1998; Kowalski 2001).

miotem poznania jest terażniejszość czy przeszłość. Rację przyznać należy dlatego Normanowi Davisowi, który napisał kiedyś: „*Żaden historyk nie może sobie rościć prawa do monopolu na prawdę; wszyscy też musimy przyjmować z wdzięcznością krytykę. Skromność — nie w mniejszym stopniu niż odwaga — musi cechować członków naszej profesji. Wszyscy postrzegamy przeszłość w sposób niepełny i nie ma nic dziwnego w tym, że przyglądamy się jej z odmiennych punktów widzenia. Z tego jednak nie wynika, że każdego, kto ośmielił się odejść od opinii ogółu, można zasadnie oskarżyć o wypaczenie i fałszowanie prawdy. [...] (Myślący tak) byłiby [...] pozbawieni rozumu, gdyby przypuszczali, że mogą dalej traktować swoich oponentów jak łotrów, nie narażając się na zarzut złego rozeznania.*” (Davis 2003, s. 134–135).

WYKAZ SKRÓTÓW

- PSW I — Slaski, S. Tabaczyński, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Wielkopolski*, Warszawa 1959.
- PSW II — T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza*, Warszawa 1959.
- PSW III — A. Gupieniec, T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Polski Środkowej, Mazowsza i Podlasia*, Wrocław 1965.
- PSW IV-A — J. Reyman, *Wczesnośredniowieczne skarby z Małopolski*, [w:] M. Haisig, R. Kiersnowski, J. Reyman, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur*, Wrocław 1966, s. 7–32.
- PSW IV-B — M. Haisig, *Wczesnośredniowieczne skarby ze Śląska*, [w:] M. Haisig, R. Kiersnowski, J. Reyman, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur*, Wrocław 1966, s. 33–66.
- PSW IV-C — R. Kiersnowski, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Warmii i Mazur*, [w:] M. Haisig, R. Kiersnowski, J. Reyman, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur*, Wrocław 1966, s. 67–78.
- Połabie — R. Kiersnowski, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Połabii*, Wrocław 1964.

BIBLIOGRAFIA

- Banaszak G., Kmita J. 1994, *Spoleczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Warszawa.
- Buchowski M. 1986, *Magia. Jej funkcje i struktura*, Poznań.
1993, *Magia i rytuał*, Warszawa.
- Bogucki M. 2004, *Dlaczego we wczesnym sredniowieczu powstawaly skarby zlomu srebrnego? Uwagi na marginesie prac Jacka Kowalewskiego i Przemyslawy Urbańczyka*, WN XLVIII, z. 1, s. 49–76.
- Cassirer E. 1998, *Esej o czlowieku. Wstep do filozofii kultury*, Warszawa.
- Chmielewski A. 2003, *Filozofia Poppera. Analiza krytyczna*, Wrocław.
- Davis N. 2003, *Smok wawelski nad Tamizą. Eseje. Polemiki. Wykłady*, Kraków.
- Eco U. 1994, *Sztuka i piekno w sredniowieczu*, Kraków.
- Guriewicz A. 1976, *Kategorie kultury sredniowiecznej*, Warszawa.
- Huizinga J. 1992, *Jesień sredniowiecza*, Warszawa.
- Kowalski A. P. 2001, *Myslenie przedfilozoficzne. Studia z filozofii kultury i historii idei*. Poznań.
- Kowalewski J. 2001, *Okolicznosci deponowania wczesnosredniowiecznych skarbow srebrnych na obszarze Slowianszczyzny Zachodniej. Próba reinterpretacji znaczenia*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Archeologia, t. 28, s. 59–97.
w druku, *Praktyka deponowania skarbow w swietle zasad waloryzacji kruszcu srebrnego w slowianskich spolecznosciach tradycyjnych wczesnego sredniowiecza*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Archeologia, t. 30.
- Le Goff J. 1992, *Kultura sredniowiecznej Europy*, Warszawa.
- Mauss M. 1973, *Socjologia i antropologia*, Warszawa.
- Pałubicka A. 1985, *O trzech odmianach waloryzacji swiatopoglądowej*, Studia Metodologiczne, t. 24, s. 51–76.
1990, *Kulturowy wymiar ludzkiego swiata obiektywnego*, Poznań.
- Popper K. 1976, *The Myth of the Framework*, [w:] *Abdication of Philosophy. Philosophy and the Public Good. Essays in Honour of Paul Arthur Schilpp*, ed. E. Freeman, Open Court, La Salle, Illinois, s. 23–48.
- Suchodolski S. 2003, *Kultowa czy ekonomiczna geneza skarbow epoki wikingow?*, BN 3 (331), s. 185–196.
2004, *Aus welchen Gründen hat man in der Wikingerzeit im Ostseeraum Münzschatze deponiert?*, [w:] *Fundamenta historiae. Geschichte im Spiegel der Numismatik und ihrer Nachbarwissenschaften. Festschrift für Niklot Klüßendorf zum 60. Geburtstag am 10. Februar 2004*, red. R. Cunz, R. Polley, A. Röpcke, Hannover, s. 107–116.
- Weber M. 1994, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Lublin.

WHY OR HOW WERE THE HOARDS DEPOSITED IN THE EARLY MIDDLE AGES?

(Summary)

Attempts to reinterpret the senses attributed in the past to some phenomena of broadly defined sphere of the Slavic exchange carried out in recent years have faced a constant opposition of the adherents of the older conceptions. What is especially disliked among the Polish archaeologists are the attempts to adopt the theories of anthropology or cultural studies, which describe the cultural specificity of the historical societies, in their field. These are models for the formulation of new interpretations of the issues mentioned above. My guess is that a distrust of the attempts to renovate the old metaphors is caused by the epistemological naturalism, i.e. an unreflexive appeal to the objective model of scientific knowledge, still dominant among many scholars and the positivistic belief in an axiological neutrality of so called material evidence. This is the inevitable root cause of the accusations made in discussions (e.g. by M. Bogucki). They are aimed at the authors of the new interpretations who are criticised for an allegedly botchy investigation, overinterpretation and manipulation of the sources.

What is the real source of the dispute are not the subject matter, but the conceptual assumptions (the epistemological and methodological ones) that primarily direct the detailed studies made at a further stage. A lack of the agreement on the conceptual basis makes conducting of these disputes impossible. There will be no room for talk about the possible or impossible states of affairs of the past, if there is no common theoretical sphere elaborated to steer the epistemological process.

What suitably illustrates the lack of the postulated “communicative community” is M. Bogucki’s polemic. It is based, among other things, on a fallacious reading of the leading theses of my conception. Apart from the explanations and formal corrections, in the text presented above I show the problem I raised did not concern the social functions of precious metal and deposit, as my opponent claimed. What was at stake there was a line and nature of the process of depositing silver seen in the context of the postulated syncretism of the traditional Slavic culture of the early Middle Ages. From the point of view of the cultural studies that aim at taking the perspective of the historical subjects into consideration during an interpretation, the very appeal to the old distinctions to distinguish between so called economic and cult (returnable and not returnable) hoards remains an epistemologically vain and useless treatment. My position is essentially grounded in the idea that there is a tight and subjectively invisible conjunction of the symbolic sphere and the technological sphere of culture to be found in the traditional societies of the early Middle Ages. (The idea is referred to the thoughts presented by the scholars like Max Weber, Ernst Cassirer, Johan Huizinga or Aron Guriewicz.) In other words, in the traditional societies of the period in question there were symbolic actions, although plainly indistinguishable in their status yet, to be involved in any “practical” action (e.g. depositing a hoard). While trying to show the specificity of the early medieval deposits in the terms of the previously-applied classification one could therefore say that any hoard was of both an economic and the cultic nature. While considering the empirical observation the very duality of the nature of a hoard may have been represented, as I postulate, by a special, i.e. “sacral” nature of the sites where West Slavic hoards were deposited in the early Middle Ages.

Tłum. Andrzej Zaporowski